

### *Słowo wstępne*

W kolejnym tomie serii wydawniczej „Folia historica” prezentujemy zbiór 13 artykułów, które są rezultatem studiów młodych badaczy z Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Wrocławskiego, Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie oraz starszego nieco autora reprezentującego środowisko historyków rzeszowskich. Wszyscy oni przedstawiają wyniki swoich najnowszych badań i poszukiwań źródłowych. Zwraca uwagę fakt, że osiem spośród przygotowanych przez nich tekstów poświęconych zostało dziejom ojczystym, dwa podejmują problematykę styku pomiędzy historią Polski a historią powszechną, a jedynie trzy można uznać za prace z zakresu dziejów powszechnych. Warto też odnotować, iż aż w dziewięciu tekstach podjęto zagadnienia związane z historią XX w., a jedynie w czterech sięgnięto do problemów z epok wcześniejszych. Zdecydowana większość publikowanych tu artykułów stanowi zapowiedź powstających rozpraw doktorskich. Autorzy poszczególnych opracowań poruszają się w przestrzeni czasowej od drugiej połowy IV do końca XX w. Należy przy tym podkreślić, że podejmują oni z reguły zagadnienia nieznane, dotychczas słabo zbadane i nieposiadające większego odzwierciedlenia w historiografii polskiej. Można więc śmiało wyrazić przypuszczenie, że pogłębienie tych studiów zaowocuje w przyszłości powstaniem szerszych opracowań monograficznych.

Całość prezentowanego tomu ma układ chronologiczny. Najodleglejszych czasowo problemów dotyczy artykuł ADRIANA DRABIKA, poświęcony kampanii perskiej cesarza Juliana z roku 363. Władca Imperium Rzymskiego, nazwany później przez chrześcijańskich dziejopisów Julianem Apostatą, wyruszył ze swą armią z Antiochii w marcu. W maju oddziały rzymskie dotarły do Ktezofontu nad Tygrysem. Tu jednak Rzymianie zostali zablokowani przez Persów, którzy niszcząc okolicę, odcięli dowóz zaopatrzenia do obozu wojsk rzymskich. To właśnie brak żywności zmusił Juliana najpierw do zmniejszenia żołnierskich racji, a następnie do podjęcia decyzji o odwrocie w kierunku granic Cesarstwa. Żeby zrealizować to zadanie, Rzymianie musieli przebić się przez stojącą na ich drodze armię perską. W czasie nierozstrzygniętej bitwy pod Samarrą stoczonej najpewniej pomiędzy 24 a 26 lipca 363 r. cesarz został (w dość niejasnych okolicznościach) ugodzony włócznią. Jego rana okazała się śmiertelna. Oprócz cesarza, w bitwie tej zginęło również wielu rzymskich dostojników. Nie spowodowało to jednak paniki w oddziałach cesarskich, a armia rzymska zachowała pełną war-

tość bojową. Śmierć Juliana była jednak wydarzeniem ze wszech miar niekorzystnym dla interesów Cesarstwa. Jego następca zawarł bowiem z Persami pokój na warunkach, jakich zmarły cesarz najpewniej nigdy by nie zaakceptował. Dokonując analizy zachowanych przekazów źródłowych, Autor wydobyl z nich wiele informacji dotyczących militarnych aspektów wojny rzymsko-perskiej z 363 r. Na szczególną uwagę zasługują jego rozważania dotyczące działań podejmowanych przez armię perską. W sumie mamy tu więc do czynienia z ciekawym przyczynkiem do historii wojen prowadzonych przez Rzymian na Wschodzie.

Artykuł AGNIESZKI LADDACH, wprowadza nas w zagadnienia związane z szeroko pojętą kulturą słowa mówionego na ziemiach polskich w dobie baroku. Autorka porusza się w przedziale czasowym umownie wyznaczonym na lata 1563–1720. W kręgu jej zainteresowań badawczych znalazły się takie zagadnienia, jak barokowa nauka o retoryce, kaznodziejstwo, mowy polityczne i okolicznościowe oraz gawędziarstwo. W swoim tekście zajęła się także słowem jako narzędziem komunikacji i sposobem na przeżywanie codzienności oraz relacjami z podróży przekazywanymi przez pielgrzymów i różnego rodzaju wędrowców. Przekazy źródłowe zostały umiejętnie skonfrontowane z literaturą przedmiotu, co pozwoliło nadać rozważaniom Autorki w miarę zobiektywizowany charakter.

ANNA GAWRYSZCZAK przygotowała interesujący artykuł poświęcony żydowskim neofitom w Łodzi w XIX w. Na szerokim tle historycznym przedstawiła przyczyny porzucania judaizmu i przyjmowania chrześcijaństwa przez Żydów zamieszkałych na ziemiach polskich. Autorka zwróciła uwagę na fakt, że o ile w poprzednich stuleciach Żydzi przechodzili wyłącznie na katolicyzm, to w wieku XIX zdarzały się również konwersje z judaizmu na wyznania protestanckie. Przyjęcie nowej wiary przez konwertytów żydowskich łączyło się najczęściej ze zmianą imienia i nazwiska. To ostatnie zjawisko zostało poddane gruntownej analizie przez Autorkę, która skupiła się na problemie nadawania konwertytom z judaizmu tzw. nazwisk neofickich. W tym przypadku ważna wydaje się konstatacja, że w 1850 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego zabroniła neofitom przybierania nowych nazwisk. Decyzja ta oznaczała w praktyce zakończenie procesu powstawania tzw. nazwisk neofickich.

ŁUKASZ CHOLEWIŃSKI poświęcił swój artykuł przedstawieniu działalności społeczno-gospodarczej Stanisława ks. Lubomirskiego (1875–1932) w okresie do wybuchu I wojny światowej. Bohater tego studium był nowoczesnie myślącym biznesmenem. Inwestował swoje kapitały w działalność bankową, przemysł i wydobywanie surowców mineralnych. Był współwłaścicielem znanej stajni wyścigowej. Interesował się motoryzacją i lotnictwem. Żadne z licznych przedsięwzięć nie przyniosły jednak księciu spodziewanej fortuny. Paradoksalnie, największe zyski czerpał on ze źródła, które stanowiło podstawę utrzymania wszystkich bez mała przedstawicieli jego sfery, a więc z gospodarowania na roli.

Artykuł ANETY STAWISZYŃSKIEJ przynosi z kolei szereg cennych informacji o przeżyciach mieszkańców Łodzi w czasie zażartych walk, jakie w listopadzie i grudniu 1914 r. toczyły w najbliższym sąsiedztwie miasta oddziały rosyjskie i niemieckie. W swoim opracowaniu Autorka wykorzystała pamiętnik dziennikarza i literata – Cezarego Jellenty, który przebywając w tym czasie w Warszawie, z zainteresowaniem śledził przebieg tzw. bitwy łódzkiej. Na kartach swojego memuaru zawarł też Jellenta szereg ciekawych obserwacji dotyczących tych mieszkańców Łodzi, którzy w obawie przed okropnościami wojny zdecydowali się porzucić swoje rodzinne miasto i przenieść się do Warszawy. Niemniej jednak również i on zdawał się utrzymywać w swoich wspomnieniach stereotypowy obraz Łodzi i jej mieszkańców funkcjonujący w środowisku inteligencji warszawskiej w okresie przed wybuchem I wojny światowej.

JAROSŁAW KUBIAK jest autorem artykułu poświęconego powstaniu i działalności Narodowej Partii Robotniczej-Lewicy w Łodzi w latach 1926–1932. Problem podjęty przez Autora jest słabo rozpoznany w polskiej literaturze przedmiotu. Warto zatem przypomnieć, że Narodowa Partia Robotnicza-Lewica powstała w wyniku secesji z Narodowej Partii Robotniczej części jej działaczy, którzy poparli zamach majowy Józefa Piłsudskiego. W latach wyznaczających cezury czasowe wyróżnione w tytule artykułu Narodowa Partia Robotnicza-Lewica uchodziła za najbardziej lewicową część obozu sanacyjnego. W centrum zainteresowań Autora znalazły się jednak głównie działania podejmowane przez terenowe struktury tej partii na terenie Łodzi. Trzeba przyznać, że partia działała w Łódzkiem w coraz trudniejszych warunkach. W 1928 r. podjęto na szczeblu wojewódzkim decyzję o jej przystąpieniu do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem pod warunkiem zachowania odrębności organizacyjnej. Nie polepszyło to wizerunku partii, a liczne konflikty pomiędzy różnymi frakcjami Narodowej Partii Robotniczej-Lewicy doprowadziły w następnych latach do jej głębokiego kryzysu wewnętrznego i kolejnego spadku popularności wśród wyborców. Narastające tarcia personalne i spory ideologiczne pomiędzy najważniejszymi działaczami łódzkiej Narodowej Partii Robotniczej-Lewicy skutkowały w rezultacie ostatecznym rozłamem w szeregach partii i zakończeniem jej działalności w dotychczasowym kształcie. W 1932 r. partia zmieniła swoją nazwę na Narodowe Stronnictwo Pracy.

KATARZYNA ŚLIWAK podjęła się natomiast zadania przedstawienia kształcenia i pracy nauczycieli w szkołach polskich oraz mniejszościowych na Górnym Śląsku w latach trzydziestych XX w. Warto przy tym zaznaczyć, że przedmiotem zainteresowania Autorki były zarówno szkoły polskie funkcjonujące na terenie Autonomii Śląskiej, jak i na terytorium Górnego Śląska, które po zakończeniu I wojny światowej pozostało w granicach Niemiec. Jest sprawą oczywistą, że polskie szkoły po obu stronach granicy funkcjonowały w zasadniczo odmiennych warunkach. Szkoły polskie w granicach II Rzeczypospolitej mogły liczyć na

wsparcie ze strony władz państwowych, które dbały o pozyskanie wykwalifikowanej kadry nauczającej, zabiegały o zwiększenie liczby szkół i dążyły do zapewnienia dzieciom Ślązaków kształcenia na najwyższym możliwym poziomie. Osiągnięcia w tym zakresie były też niebagatelne i z pewnością warte odnotowania. Zupełnie inaczej wyglądała natomiast sytuacja szkół polskich po drugiej stronie granicy. Przez cały badany okres borykały się one bowiem z brakiem nauczycieli, trudnymi warunkami materialnymi i nieprzychylnym stanowiskiem władz niemieckich.

Dość ważnym przyczynkiem do dziejów polonii na Węgrzech jest artykuł ALEKSANDRY SYLBURSKIEJ poświęcony akcji polskiej placówki dyplomatycznej w Budapeszcie skierowanej przeciwko „reakcyjnym” organizacjom polonijnym działającym w tym kraju w latach 1946–1950. Warta podkreślenia jest tu konstatacja Autorki, iż organizacje polonijne funkcjonujące na Węgrzech po zakończeniu II wojny światowej od początku były kontrolowane przez polską placówkę dyplomatyczną Budapeszcie. W latach 1946–1950 wpływ polskiego poselstwa na te organizacje zwiększał się z każdym rokiem. Polscy dyplomaci, zgodnie z dyrektywami napływającymi z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wpływali na funkcjonowanie organizacji polonijnych na Węgrzech, wywierając m.in. przemożny wpływ na wybór ich kierownictwa. W konsekwencji, działania polskiego poselstwa doprowadziły w 1950 r. do likwidacji wszystkich organizacji polonijnych (podejrzewanych w Warszawie o ścisłe związki z Kościołem katolickim) działających na Węgrzech.

KAROLINA FEDER jest z kolei autorką interesującego studium o procesach kobiet, członkiń organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie przeprowadzonych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi w latach 1946–1955. Wspomniany w tytule artykułu sąd wojskowy rozpoczął swoją działalność w marcu 1946 r. Na jego czele stali kolejno: Mikołaj Nippe, Bronisław Ochnio oraz Henryk Andrysiak. Sąd ten zakończył swoją działalność w kwietniu 1955 r. W ciągu dziewięciu lat jego istnienia osądzono i skazano 8644 osoby. Wśród skazanych były 103 kobiety sądzone za przynależność do Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Najwyższą karę wymierzono Janinie Torczyńskiej, która została skazana na 15 lat więzienia. Większość kobiet stających przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi otrzymała wyroki 4,5 roku więzienia. Wynikało to z faktu, że oskarżano je nie o przynależność do organizacji konspiracyjnego podziemia, ale jedynie o pomoc udzielaną ich członkom.

PRZEMYSŁAW STAWARZ zajął się w swoim artykule przedstawieniem skomplikowanych relacji pomiędzy państwem a Kościołem w Polsce w czasach stalinizmu (1948–1953) widzianych przez pryzmat doniesień prasowych dwóch przeciwnych tytułów – „Tygodnika Powszechnego” i „Trybuny Ludu”. Autor starał się tak dobrać przytaczane przez siebie cytaty, aby oddać generalne stanowisko redakcji obu periodyków w omawianym okresie. Problem został przedstawiony

na szerszym tle wydarzeń politycznych rozgrywających się w tych latach. Na plan pierwszy wysunięte zostały działania podejmowane przez nowego prymasa – Stefana Wyszyńskiego, który podjął się niewykonanego w owym czasie zadania, czyli ułożenia poprawnych relacji pomiędzy totalitarnym państwem a Kościołem.

MIROSLAW ROMAŃSKI jest autorem opracowania o polityce Norwegii wobec państw Bloku Wschodniego po wydarzeniach roku 1968 w Czechosłowacji. Norwegia należała do tych państw zachodnich, które najostrożniej potępiły interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Niemniej jednak, stosunkowo szybko rząd norweski zdecydował się na „odmrożenie stosunków” zarówno z ZSRR, jak i z innymi państwami Bloku Wschodniego. Polegało to głównie na rozwijaniu współpracy kulturalnej z państwami Europy Środkowowschodniej. Nie dostrzegając większego sensu w rozwijaniu stosunków politycznych z uzależnionymi od ZSRR państwami tego regionu, Norwegowie zdecydowali się na zacieśnienie współpracy z Europą Zachodnią i Stanami Zjednoczonymi, aczkolwiek w referendum z 1973 r. odrzucili pomysł wstąpienia swojego kraju do Wspólnoty Europejskiej. Warto również zaznaczyć, że po wydarzeniach w Czechosłowacji znacznemu osłabieniu uległa pozycja komunistów i norweskiej lewicy.

W ciekawym artykule autorstwa AGNIESZKI KITY podjęto problem Malwinów/Falklandów w polityce zagranicznej prezydenta Argentyny Carlosa Menema. Przegrana wojna o tytułowe wyspy oznaczała koniec junty wojskowej sprawującej rząd w Argentynie. Mimo klęski wojennej, demokratyczny (od 1983 r.) rząd Argentyny nie wyrzekł się planów odzyskania tego spornego terytorium. Istotną rolę w odbudowaniu dwustronnych stosunków argentyńsko-brytyjskich odegrał prezydent Carlos Menem. W czasie jego podwójnej kadencji prezydenckiej (1989–1999) udało się nie tylko wznowić dwustronne stosunki dyplomatyczne, ale również wymianę handlową i współpracę dyplomatyczną. Menem był też pierwszym od wielu lat przywódcą Argentyny, który złożył oficjalną wizytę w Wielkiej Brytanii. Problemu Malwinów/Falklandów nie udało się jednak rozwiązać. Argentyńczycy chcieli bowiem odzyskać wyspy w wyniku dwustronnych rokowań pokojowych, podczas gdy Wielka Brytania nie zamierzała zrezygnować ze swojego zwierzchnictwa nad spornym terytorium.

EWA KACPRZYK jest z kolei autorką zamykającego tom artykułu, w którym zajęła się kampanią wyborczą i wyborami do rady miejskiej w Kutnie w 1990 r. Należy w tym miejscu przypomnieć, że wybory samorządowe z 27 maja 1990 r. były pierwszymi w pełni demokratycznymi wyborami w Polsce po załamaniu się w 1989 r. dotychczasowego systemu rządów. Autorka przeprowadziła drobiazgową analizę zachowanych źródeł i na tej podstawie ustaliła, że w wyborach samorządowych w Kutnie uczestniczyło siedem komitetów wyborczych, które zgłosiły 117 kandydatów do 32 mandatów w radzie miejskiej. Przy frekwencji wyborczej wynoszącej 37,9%, zdecydowane zwycięstwo w wyborach odniósł

Komitat Obywatelski, który poparło 69% wyborców, i który zdobył 22 mandaty w radzie miasta Kutna. Warta podkreślenia wydaje się również konstatacja Autorki, że wybory majowe z 1990 r. w skali całego kraju miały charakter plebiscytu, w którym rozstrzygało się starcie pomiędzy siłami starego i nowego ładu politycznego w Polsce.

Jako redaktor tomu pozwalam sobie wyrazić w tym miejscu przekonanie, że chociaż prezentowane tu teksty wyszły spod pióra badaczy rozpoczynających dopiero swoją naukową przygodę, to wszyscy zainteresowani poznawaniem przeszłości znajdą tu dla siebie oryginalne i ciekawe materiały. Niech więc ta, skrótowa z konieczności, prezentacja wielowątkowej i różnorodnej zawartości tomu stanie się skuteczną zachętą do przestudiowania go w całości.

ZBIGNIEW ANUSIK